GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE. | CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 10 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 20 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

SRODA

29. SIERPNIA 1917.

NR. 204. — R. XXV.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·80, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 53·—, (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półrocz. K 23·40 rocznie K 44·80) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·80, kwart. K 14·—, półrocz. K 27·40, rocz. K 53·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya Niemiecka) i zagranicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190, — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9.
(sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

Groźba rozwiązania Sejmu Rzeszy.

Berlin. * „Vorwärts" donosi, że prasa konserwatywna prowadzi dalej z całą zaciekłością walkę przeciw obecnemu parlamentowi niemieckiemu. Usiłuje ona wykazać, że obecny parlament został wybrany dla zupełnie innych celów, a większość jego nie ma za sobą większości narodu. „Deutsche Tageszeitung" pisze mianowicie: Jeśli tak zwana większość Izby wierzy istotnie w to, co silnemi słowami stwierdza, to nie powinna cofać się przed możliwością rozstrzygnięcia kwestyi większości **przez nowe wybory**".

„Vorwärts" przytaczając powyższy ustęp oświadcza, że **socyaliści zawsze poprą dążenie konserwatystów do przeprowadzenia nowych wyborów jeszcze w czasie wojny.** W ten sposób bowiem naprawdę lud będzie miał sposobność rozstrzygnąć o polityce wewnętrznej Niemiec.

Z Kamieńca podolskiego.

(Od naszego korespondenta ze Sztokholmu.)

Sztokholm. Z frontu rosyjskiego donoszą do pism piotrogrodzkich, że Kamieniec prawie opustoszał i ma wygląd obozu wojennego. Wszystkie instytucye społeczne i rządowe zostały ewakuowane, **monety zmiennej w mieście nie ma zupełnie**, za zmianę banknotu storublowego pobierają od pięciu do dziesięciu rubli. Część sklepów została zlikwidowana i właściciele wyjechali do Kijowa i Odesy. Po całem mieście zostały rozstawione warty w celu chwytania dezerterów i szpiegów.

Aeroplany niemieckie codziennie po kilkakroć ukazują się nad miastem i rzucają bomby oraz proklamacye. Od bomb zginęło już kilkudziesięciu ludzi.

Na mocy rozkazu władzy zaczęto ze składu rządowego wylewać do rzeki spirytus. **U wylotów kanałów zgromadził się olbrzymi tłum żołnierzy i ludności i rozpoczęła się pijatyka.** Milicya i kozacy nadaremnie próbowali tłum rozprószyć, gdyż ludzie na widok spirytusu wprost oszaleli i odparli milicyantów.

Odesa, jak zapewniają, nie będzie ewakuowana.

Armie narodowościowe w Rosyi.

(Od naszego korespondenta ze Sztokholmu.)

Sztokholm. Czesko-słowacka rada narodowa, w związku z formowaniem armii czeskiej, delegowała do wszystkich obozów koncentracyjnych w Rosyi 300 emisaryuszów w celu propagandy rewolucyjnej i werbowania ochotników z pośród jeńców wojennych czesko-słowackich.

Generalny Komitet wojskowy ukraiński otrzymał pozwolenie na sformowanie czterech batalionów ocalenia Ukrainy.

Tolerancya religijna w Rosyi.

(Od naszego korespondenta ze Sztokholmu.)

Sztokholm. Rząd Tymczasowy ogłosił dekret, mocą którego zniósł wszystkie prawa wyjątkowe dotyczące Kościoła rzymsko-katolickiego w Rosyi, oraz unitów, zgodnie z wnioskiem departamentu spraw wyznaniowych.

Nadając Kościołowi rzymko-katolickiemu charakter autonomiczny, Rząd Tymczasowy do czasu zwołania konstytuanty postanowił nie rozstrzygać kwestyi o stosunkach pomiędzy państwem a Kościołem, upoważniając jednocześnie organy państwowe wobec Kościołów katolickiego i unickiego tylko do nadzoru zgodności ich postępowania z prawem.

Z Piotrogrodu donoszą jednocześnie, że rząd Tymczasowy postanowił udzielić amnestyi wszystkim urodzonym w Królestwie Polskiem Polakom skazanym za zdradę stanu.

Groźba rewolucyi finlandzkiej.

Kopenhaga. * „Politiken" donosi z Helsingforsu, że panuje tam silne wzburzenie przeciw rządowi rosyjskiemu. Socyaliści, którzy mają większość w sejmie, **postanowili wbrem woli rządu rosyjskiego, zwołać sejm finlandzki na 29. sierpnia.** Oświadczyli oni, że nie cofną się nawet, gdyby rząd chciał użyć przeciw nim siły zbrojnej. Spodziewane są bardzo poważne zajścia wobec tego, że gen. gubernator otrzymał z Petersburga **rozkaz użycia wojska przeciw socyalistom, gdyby chcieli odbyć posiedzenie.**

UWIĘZIENIE CZŁONKÓW RZĄDU.

Zurych. Z Petersburga donoszą do „Secolo": Członkowie rządu prowizorycznego w Jakobstadzie zostali uwięzieni z rozkazu generał-gubernatora Finlandyi.

Nowe orędzie Wilsona.

Genewa. Z Nowego Jorku donoszą do „Matin": Jak ze strony półurzędowej zapewniają, **równocześnie z odpowiedzią na notę Ojca św., wystosuje Wilson do kongresu nowe orędzie pokojowe. Wilson oświadczy w niem, że kwestya pokoju może być wzięta pod rozwagę, o ile Niemcy zdefiniują przedtem jasno swoje cele pokojowe. W „Journal de Geneve" powiada prof. Seippel, że wie on z pierwszorzędnego źródła, iż Wilson, zanim armia amerykańska weźmie czynny udział w walce, przedsięweźmie jeszcze ostatnią próbę do sprowadzenia pokoju. Następnie przeprowadzi rewizyę celów wojennych ententy w myśl swojego orędzia, poczem oświadczy mocarstwom centralnym: „Przyjmijcie ten sprawiedliwy pokój, albo — o czem zapewniam was jak najuroczyściej — przez dziesiątki lat pozostanie dla was zamknięty rynek handlowy świata.**

Walka z brakiem węgla.

Wiedeń. B. kor. Na posiedzeniu komisyi wojenno-gospodarczej przy głosowaniu przyjęto zgłoszone imieniem podkomitetu wnioski z tym dodatkiem, że wniesiona ma być ustawa węglowa, jakoteż przedłożenie rządowe o zmonopolizowaniu handlu węgla en gros. Wniosek mniejszości posła Golla przyjęto. Wniosek ten wzywa rząd, by na podstawie ustawy o upełnomocnieniu wojenno-gospodarczem zarządził, by **nie było dozwolonem ogrzewanie kinoteatrów, rozmaitych barów i lokali dla rozrywki, jakoteż klubów.** Dozwolonem natomiast ma być opalanie teatrów i innych lokali kształcenia i nauczania. Wniosek posła Golla, by na ruch w zakładach kąpielowych publicznych zezwolić tylko w trzech dniach tygodnia, przyjęto. W końcu wedle wniosku pos. Golla uchwalono, że **liczba ubikacyi prywatnych, które mogą być opalane, ograniczoną zostaje do 4.** Przyjęto także szereg rezolucyi, między innemi rezolucyę w sprawie tworzenia organizacyi dla utrzymania wydatności zakładów elektrycznych, wraz z dodatkiem, zgłoszonym przez posła Kolischera w sprawie zapewnienia ruchu gazowni i wodociągów, dalej rezolucyę Meixnera w sprawie pozostawienia kopalń w obszarze okupacyjnym Polski w zarządzie państwowym, względnie wojskowym, aż do powrotu normalnych stosunków. Komisya przyjęła też wniosek Pantza, domagający się, by komisyi przedłożono sprawozdania i bilansy central.

Mobilizacya Grecyi.

Amsterdam. „Allgemeen Handelsblad" donosi za „Daily Chronicle" z Aten, że dwanaście roczników rezerwistów powołano pod broń.

Ucieczki jeńców z Rosyi.

(Od naszego korespondenta ze Sztokholmu.)

Sztokholm. Prasa polska w Rosyi donosi, że sztab generalny rosyjski zawiadomiony został o masowych ucieczkach jeńców wojennych z Rosyi. Od początku wojny do 1 marca b. r. uciekło 5.300 jeńców, w ciągu marca uciekło 735, w kwietniu 2518, w maju 3000 jeńców wojennych a w miesiącach ostatnich dezercye wzrastają w progresyi coraz wyższej.

SPRAWA POLSKA.

Berlin. * Na ostatniem posiedzeniu komisyi głównej sejmu omawianą była obszernie sprawa polska. Dyskusyę, w której brali udział przedstawiciele wszystkich partyi, uznano za ściśle poufną, tak, że pisma niemieckie nie przyniosły nawet zwykłych streszczeń. Podobno rząd dał w sprawie polskiej szereg wyjaśnień.

Mowa Kierenskiego.

Trudności, na jakie napotyka rząd rosyjski w zwołaniu kostytuanty, podsunęły mu myśl podzielenia się odpowiedzialnością za rządy państwem z mniejszem gronem osób, bardziej zaufanych. Dlatego też został zwołany kongres do Moskwy. Skład zaproszonych osób został bardzo sprytnie skonstruowany, w każdym razie tak, aby partye rewolucyjne nie miały na nim większości. Rozdział zaproszeń, których jest dwa tysiące, został dokonany w następujący sposób. 800 zaproszeń otrzymali przedstawiciele socyalistycznych grup i organizacyi. W tem otrzymały rady robotnicze, żołnierskie i włościańskie po sto mandatów, różne organizacye robotnicze razem 200, organizacye kooperacyjne 300 oraz związki żołnierzy na froncie razem 100. Tym 800 zaproszonym ze sfer robotniczo żołnierskich przeciwstawiono 1200 zaproszonych ze sfer obywatelskich. Powołano mianowicie 400 przedstawicieli miast i ziemstw, po 100 przedstawicieli różnych organizacyi zawodowych inteligencyi, uniwersytetów, szkół wyższych, związków gospodarczych i ziemian, 120 przedstawicieli organizacyi handlowo przemysłowych, 80 zastępców organizacyi narodowych i 300 obecnych i byłych członków czterech dum.

W ten sposób Kierenski w bardzo sprytny sposób zabezpieczył sobie w każdym razie poparcie, choćby nawet z pominięciem woli i opinii rady robotniczej. Pewność ta odbiła się bardzo wybitnie na jego przemówieniu, którem otworzył obrady w Moskwie. Na pierwszy plan wysunął on sprawę obrony nowego rządu przeciw wewnętrznym wrogom. Nie zwrócił się jednak otwarcie przeciw wszystkim, a jedynie **bezwzględnie wystąpił przeciw agitacyi maksymalistów, którym wprost zagroził użyciem siły. W tym wypadku stanął na stanowisku dawnej carskiej Rosyi.**

Telegramy podały już streszczenie najważniejszych jego wywodów odnośnie do wewnętrznej organizacyi państwa i wojska. Natomiast nie podały dokładnie bardzo ciekawego ustępu, w którym mówił o propozycyach pokojowych. Powiedział on mianowicie w ten sposób:

„Przed niedawnym czasem odrzuciliśmy z oburzeniem propozycyę zawarcia odrębnego pokoju. P r z e d k i l k u d n i a m i b y l i ś m y ś w i a d k a m i p o d o b n e j n i e c n e j p r ó b y, z w r ó c o n e j d o n a s z y c h s p r z y m i e r z e ń c ó w. O n i o d r z u c i l i t ę p r o p o z y c y ę z t a k i e m s a m e m o b u r z e n i e m i imieniem wielkiego rosyjskiego narodu powiadam naszym przyjaciołom: To jest jedyna odpowiedź, jakiej po was się spodziewaliśmy".

O jakich propozycyach pokojowych premier rosyjski mówił nie powiedział wyraźnie. Wie on dobrze, że każde usiłowanie pozyskania Rosyi dla odrębnego pokoju, jest według zapatrywań grupy Lenina politycznem wzmocnieniem. Ale zarazem każde zbliżenie się oficyalnej Rosyi do myśli pokoju odrębnego pociągnie za sobą wmieszanie się Anglii i Ameryki w wewnętrzne stosunki Rosyi. Gdyby w obecnej chwili wszystkie partye rewolucyjne oświadczyły się za odrębnym pokojem, Anglia gotowa wywołać kontrrewolucyę na tle monarchicznem i obalić obecny rząd tak jak właściwie dla swych celów obaliła ona rządy carskie oddając Rosyę w ręce rewolucyi. Tak więc Kierenski znalazł się właściwie na rozdrożu. Z jednej strony propaganda Leninowców grozi Rosyi katastrofą ze strony koalicyi, a z drugiej strony Rosya potrzebuje spokoju dla swej wewnętrznej reorganizacyi, bez której rewolucya nie umocni swych zdobyczy.

Kongres ma wydać w tej ważnej materyi rozstrzygającą decyzyę. Pierwsze wrażenie mowy rosyjskiego premiera nie było tak silne, jak się tego spodziewano. Zwłaszcza na tle pesymistycznych wywodów jego współtowarzyszy gabinetu wybija się groźny jej charakter. Kierenski stanął wobec kongresu raczej jako dyktator niż demokratyczny minister. Ostateczna wartość uchwał kongresu zależeć będzie od tego czy większość stworzona z góry przez Kierenskiego potrafi samodzielnie stanowić o losach Rosyi, czy też pójdzie tylko za pewnemi hasłami jej narzuconemi.

Wiec katolicki w Moskwie.

(Od naszego korespondenta z Kopenhagi.)

Kopenhaga, dn. 20 sierpnia.

W dniu 29 lipca odbył się w Moskwie w sali „Domu katolickiego" pierwszy Wiec katolicki, pod przewodnictwem ks. dra Lutosławskiego. **Chętnych do uczestnictwa w wiecu było tak wielu, że organizatorowie musieli odmawiać wstępu. Na wiecu postanowiono złączyć się w Chrześcijański Związek** Demokratyczny i utworzyć natychmiast Koło polskie tego Związku, które wezwano do przeprowadzenia organizacyi nowych kół we wszystkich skupieniach ludu katolickiego.

Wiec przyłączył się do majowych uchwał krakowskich a wobec tego uznano za konieczne zawieszenie wszelkiej waśni partyjnej i zwalczanie wszelkich dążeń odrębnych, czyto dzielnicowych, czy klasowych, sprzecznych z zasadniczem żywotnem dążeniem narodu, a natomiast skupienie ogółu około tego dążenia.

W tym celu postanowiono wysłać delegacyę na zjazd polityczny polski w Moskwie. Wszystkie uchwały przechodziły jednogłośnie.

Na patrona Koła wybrano ks. Górnickiego (z dyecezyi lubelskiej) na zastępcę zaś ks. Kwiatkowskiego Antoniego, wik. par. Moskiewskiej.

Prezesem został p. W. Winiarski, urzędnik b. wiceprezes Związku Dem. Chrześć. w Ka-

ALEKSANDER HR. POTOCKI.

Ruiny i zgliszcza.

(Notatki z podróży po Galicyi wschodniej).

(Dokończenie).

Dotychczas wspominałem o wsiach umarłych, teraz wjeżdżam do Monasterzysk, miasta umarłych. Są tam ulice z rozebranymi domami, niektóre spalone. mieszkańców nie widać, tylko wojsko koczuje na placach. Kościół stoi i kawałek plebanii, gdzie się schronił ks. kanonik Joniec. Pałac hr. Młodeckiego i zabudowania gospodarcze w gruzach, taksamo dworzec kolejowy. Opuszczam miasto umarłych i jadę przez Kowalówkę p. Bronisława Czaykowskiego w kierunku Ossowiec. Za Kowalówką wjeżdżam w pierwszy prawdziwy step Podola. Jak daleko okiem sięgnąć bodiaki, zrzadka małe pólka kukurudzy, wszystko poprzerzynane rowami, szańcami, dziury od kul armatnich i pełno grobów. Jadę przez ten cmentarz przeszło półtorej godziny, konie moje pomęczone, droga trudna, bo ją ciągle przerzynają szańce i druty kolczaste. Toczyła się tu straszna bitwa i wiele tysięcy poległo.

Dojeżdżam już ku wieczorowi do moich Ossowiec, widzę z daleka gołą górę, na której zrzadka stoi drzewo, to las ossowiecki, którego już niema. Cały prawie został zrąbany, poszło wiele stuletnich dębów na budowę mostów palonych na Strypie w Ossowcach i okolicy. młode drzewka na szańce. zostały tylko krzywaki i guzowate lipy. Ten sam los spotkał las w Petlikowcach starych, majątku hr. Władysława Korytowskiego, graniczącym z Ossowcami. W Ossowcach pełno chałup rozebranych, ludzi nie dużo, należeli do ewakuowanych i są gdzieś daleko. Most na Strypie spalony. Przechodzę z trudnością po kładkach i dostaję się do mego ogrodu, który jakoś Moskale oszczędzili. Staję przed dworem, który na pierwszy rzut oka nie najgorzej się przedstawia, ale w istocie jest to szkielet domu, przykryty dachem. W środku, co tylko przedstawiało drzewo, siłą wyrwane, piece rozwalone, między dołem a pierwszem piętrem sufitów prawie niema, śladów pożaru żadnych. Sprowadzam wójta, chłopów i mego służącego Jacka Leśnego i zapytuję ich, jak się to wszystko stało.

Otóż dnia 21. lutego br. rano przechodziło wojsko rosyjskie regularne z Podhajec, dążąc do Rumunii. Zatrzymali się na dużym trawniku przed dworem. Był to szematyński pułk, trzecia dywizya kaukazka z oficerami i dowódcami na czele. Na rozkaz oficerów zaczęli dwór rozbierać, wynieśli wszelkie drzewo, belki, posadzki, sufity, schody, wszystko porąbali, ułożyli wielki stos na dziedzińcu i podpalili go. Ludziom i służbie mojej nie dali przystąpić i mówili: „Wasz graf Potocki dostał dużo pieniędzy od rządu rosyjskiego za ten dwór. czemu tu nie został i nie pilnował". Trudno mi było zostać, choć chciałem, bo we wrześniu 1915 z rozkazu jenerała Molnara, przymusowo mnie ewakuowano. Była to 39 dywizya honwedów. Pieniędzy ani od rządu rosyjskiego ani austryackiego nie wziąłem. Szematyński pułk dokonawszy widocznie z rozkazu zniszczenia, pociągnął ku Buczaczowi.

W Ossowcach prawie wszystkie budynki gospodarskie zostały rozebrane przez wojska państw centralnych na budowę szańców, mostów etc. Mieszkańców wsi wraz ze mną ewakuowano, lecz pewna część ich się przekradła z powrotem i tylko ci mienie swoje wyratowali. Nie mając żadnego schronienia w Ossowcach udałem się o dwa kilometry do Petlikowiec starych, majątku hr. Władysława Korytowskiego, gdzie mnie gościnnie przyjął w swej małej wikaryówce administrator parafii ks. Myśliwy. Kościół stary drewniany spalony, jakoteż i plebania. Rozpacz mnie brała przechodząc przez las, przezemnie tak starannie utrzymany, a dziś wyrąbany i zniszczony.

W Petlikowicach całe gospodarstwo i piękny zameczek z 18 wieku zniszczone w roku 1915. Drugiego dnia mego pobytu tutaj pojechałem obaczyć dwa folwarki ossowieckie położone na stepie po lewym brzegu Strypy, Grobelki i Hupało. Przejechałem wszystkie pola aż do stepu zwanego Pantalichą. Od Strypy na północ ku Tarnopolowi, na wschód od Seretu, na południe ku Buczaczowi, jedna wielka pustynia, obejmująca kilkanaście mil kwadratowych, przerzynana szosą z Buczacza do Tarnopola. Wszędzie pusto, niema ani drzewka, ani jednej wsi, ani jednej nawet osady. Wszystko zrównane z ziemię, trudno nawet znaleźć miejsca gdzie były folwarki. Wszystko poprzerzynane niezliczoną ilością szańców. Na Hupale sterczy wysoki szkielet gotyckiej pięknej kaplicy przestrzelony granatem, statua Matki Boskiej z Dzieciątkiem, piękna rzeźba z kamienia, leży na ziemi z oderwaną głową. Kaplice te zbudował śp. Ignacy Cywiński właściciel Ossowiec i Hupała. Ludzie, którzy powrócili do tego pustkowia, kryją się tymczasem po lochach podziemnych szańców, żyją w okropnej nędzy, lecz chcą umierać na rodzinnej ziemi.

We wszystkich wsiach i miasteczkach, gdzie jeszcze są mieszkańcy, brak im wszelkiego nasienia, nie mają ani koni, ani pługów, gdzie który co obrobił to chyba baba ryskalem. Począwszy od Bursztyna aż daleko na wschód i południe niema ani jednego łanu dworskiego i to od dwóch lat. Na Petlikowcach i Ossowcach kończę moją wędrówkę. Dalej jechać nie pragnę, bo widzę, ciągle okropności, na które pomódz nie mogę. Powtarzam raz jeszcze, że w mojem opowiadaniu niema nic przesadnego. Rozmawiałem z ludźmi po chatach, widziałem tych biedaków, co żyją po norach w szańcach. Teraz lato to wytrzymają, lecz co będzie w zimie? Wielką pomoc tym wszystkim niosą księża łacińscy, co wytrwali na stanowisku. Z poświęceniem życia i zdrowia wszędzie chodzą, ratują co można i kogo można. Tyfus i wszelkie zakaźne choroby są tu na porządku dziennym.

Muszę tutaj dodać, że z tego co widziałem i z opowiadań osób wiarogodnych, dochodzę do przekonania, że w całej wschodniej Galicyi, to jest w tym obszarze, który obecnie został wyzwolony nie znajduje się dziesięć procent dworów szlacheckich wogóle dworów wiejskich, które nie zostały całkiem zniszczone lub zrabowane, to samo tyczy się plebanii tak polskich jak ruskich. Kilkadziesiąt wsi i miasteczek prawie że nie istnieje, są to jak je wyżej nazwałem wsie umarłych. Pól nieuprawnych kilkanaście a może kilkadziesiąt mil kwadratowych, przestrzeń lasów wyciętych olbrzymia. Wszystko to obliczyć może statystycznie specyalna komisya, lecz nie taka, co jeździ samochodem. Komisye takie nie mogą nawet w przybliżeniu mieć wyobrażenia o całem zniszczeniu, bo tam, gdzie ono największe żadnym automobilem nie dojedzie. Pola poprzerzynane szańcami podziemnymi, a tych bardzo dużo, muszą być dokładnie zbadane i wyczyszczone. Pełno tam pozostałych granatów. min, żelazek podejrzanych; niebezpiecznie tam chodzić, słyszałem też o wielu wypadkach eksplozyi, których ofiarą padli chłopcy pasący bydło. Zanim to nie będzie uporządkowane nie może być mowy o jakiejkolwiek uprawie.

Tą samą drogą powróciłem do Lwowa dn. 22 sierpnia. Choć podróż moja krótka a opisy dorywczo notowane co wieczór, w przybliżeniu przynajmniej mogą dać wyobrażenie o obecnym stanie całej wschodniej Galicyi.

fiszu; wiceprezesami zostali pp. Wdzięczkowski, gospodarz z Płockiego i Z. Wasilewski, robotnik; skarbnikiem p. Drewnowski, inspektor szkolny, zast. skarbnika p. Janusz robotnik, sekretarzem p. M. W. Rudnicki, dziennikarz, pomocnikiem jego p. W. Pytlewski, robotnik. Na zastępców wybrano pp. I. Krzymowskiego, urzędnika kolejowego, H. Peela, inżyniera, i Grabarczyka, robotnika. Do komisyi rewizyjnej weszli pp. ks. dr. Lutosławski, E. Świecimski, dyrektor szkoły i Jakubowski ogrodnik, p. Piotrkowskiego, jako zast. zaś dr. Rembieliński i Wiśniewski przemysłowiec.

Teatry warszawskie w lecie.

(Korespondencya „Głosu Narodu“).

Warszawa, w sierpniu 1917.

Warszawski sezon teatralny trwa mimo wakacyjnych upałów. Jedynie „Teatr Wielki“ („Teatr Polski“ już przedtem) zawiesił swe przedstawienia na niedługi przeciąg czasu. Afisze zapowiadają piękny repertuar, mający objąć sezon od września do grudnia b. r., na który składa się szereg nowości, między innemi również i Moniuszki niewystawiane opery.

Wypoczynek letni po powadze dzieł tragedyi wynagradza rozrywka w teatrach „Nowości“, „Rozmaitości“ i „Letnim“, gdzie też z całą beztroską letniej kanikuły mnożą się przedstawienia przeważnie francuskiego repertuaru oraz operetek wiedeńskich. Toteż poziom teatrów, funkcyonujących obecnie w Warszawie jest utrzymany w charakterze nie męczenia publiczności, osłabionej skwarem kanikuły. Ponad ten poziom wyłoniła się sztuka Stan. Kozłowskiego p. t. „Serwis galowy“, która i przypomniała niejedno i ubawiła, a nawet wzruszyła. Jest to sztuka na tle znamiennego przed 30 laty zdarzenia. „Serwis galowy“ opowiada o dziejach rządów gubernatora Hurki i jego słynnej małżonki Maryi Andrejewny. Dzienniki warszawskie na krótko przed premierą podawały wyczerpujące wiadomości o historyi skradzionego serwisu króla Stanisława oraz o stosunkach, czyli t. zw. „tajemnicach“ ówczesnego zamku gubernatorskiego w Warszawie. Ze szczerą ciekawością śledził więc ogół warszawski dawnych satrapów: generała Spaskiego, prezesa Tuljo, szambelana Pękosza, szlachetnego pułkownika-intendanta Brusowa oraz całą galeryę mniejszych a charakterystycznych w ówczesnem życiu warszawskiem typów.

W teatrze „Letnim“ dawano z powodzeniem „Zieloną grotę“ i „Dwóch malców“. W repertuarze operetek po „Trzech pannach“ wystawił „Teatr Nowości“ niezliczone razy „Księżniczkę czardasza“.

Skoro jeszcze dodamy kilka słów o innych teatrach, grających mimo trudnych warunków materyalnych, o teatrze „Małym“, „Udziałowym“, „Praskim“ i „Ludowym“ i wspomnimy o kabaretach, walczących z wczesną godziną zamykania, będziemy mieli całość współczesnego sezonu.

Z nastaniem nowego sezonu pożądane jest pogłębienie programu, którego obecną ostatnią nowością jest „Robert i Bertrand“ czyli „Dwaj złodzieje“ w nowej wystawie i opracowaniu „Teatru Nowości“.

Maryan Albiński.

Walki na zachodzie.

KOMUNIKATY FRANCUSKIE.

Wiedeń. Komunikat francuski z 27 b. m. godz. 3 po poł.: Na froncie Aisny rozwinęli Niemcy w nocy wielką działalność. Po bardzo żywem ostrzeliwaniu rozpoczęły ich specyalne oddziały ataki na rozmaite punkty naszych linij na półn. wschód od folwarku Noisy. Na prawy brzegu Mozy usiłowali Niemcy wyrzucić nas silnym kontratakiem z południowego krańca Beaumont. Nasz ogień unicestwił ich zamiary. Utrzymaliśmy wszystkie zdobyte pozycye, w których już urządziliśmy się. Liczba jeńców, wziętych od 25 b. m. przekracza 1000, w czem 32 oficerów.

Dnia 27 b. m. godz. 11 w nocy: Dość gwałtowne walki działowe na prawym brzegu Mozy, zwłaszcza w okolicy na północ od wzgórza 344. Nieprzyjaciel nie przedsięwziął żadnych zamachów na nasze nowe pozycye.

Walki lotnicze. Dn. 25 i 26 b. m. zostały zestrzelone trzy niemieckie aparaty i jeden balon na uwięzi; cztery inne nieprzyjacielskie aparaty, niezdolne do walki, wylądowały w swoich liniach.

Komunikat belgijski: Dünkirchen ostrzeliwane jest z dalekonośnych dział.

KOMUNIKAT RUMUŃSKI.

Wiedeń. Komunikat rumuński z 26 b. m.: Na Bukowinie i we wschodnim odcinku Mołdawy, aż do doliny Trotus ogień karabinowy i walka artyleryjska. Rosyjski oddział, zostający pod rozkazami porucznika Baczkina, zaatakował nieprzyjacielskie pozycye na wzgórzu na południu góry Stephe i wziął jeńców. W górzystej okolicy między doliną Doftany a doliną Putny odrzucili Rumuni trzy nieprzyjacielskie ataki, z tego dwa na południe od Goste, a jeden na górze Rachiteos. W odcinku między Faresti a Marasesti obustronny ogień artyleryjski ze zmienną gwałtownością. Nad Seretem ostrzeliwał nieprzyjaciel gwałtownie, lecz bezskutecznie Movileni, Dejos i Kondre i wykonał atak na rowy w odcinku Namoloasa-Corbul, przyczem udało mu się zająć stanowiska, które wskutek chwilowego ostrzeliwania zostały oddane. W gwałtownym kontrataku odebrali Rosyanie utracone rowy i odrzucili nieprzyjaciela, do pozycyj, z których był wyszedł.

Praca niedzielna w górnictwie.

Wiedeń. B. kor. W komisyi socyalno-politycznej poseł Reger zdał sprawę o rozporządzeniu cesarskiem, dotyczącem dopuszczenia wyjątków w przepisach o spoczynku niedzielnym i o wypłatach w górnictwie w czasie wojny. Referent wskazał na zaniepokojenie, jakie rozporządzenie wywołało wśród kół robotniczych. Jeżeli idzie o zwiększenie wywozu węgla, to raczej trzeba postarać się o dostarczenie wczas środków transportowych. Mowca postawił wniosek, by rozporządzeniu cesarskiemu odmówić zatwierdzenia. Kierownik min. robót publ. szef sekcyi Homann oświadczył, że w razie wstrzymania pracy w niedzielę nastąpiłby spadek produkcyi o około 13 proc. Także w kopalniach żelaza, ołowiu, cynku i innych metali ważnem jest utrzymanie pracy niedzielnej. Dr Homann dodał, iż zniesienie rozporządzenia cesarskiego spowodowałoby konieczność powołania z frontu wielkiej liczby dozorców i urzędników, coby osłabiło stan armii. Poseł Knirsch podnosi, że zmniejszenie produkcyi węgla spowodowanem zostało niedostatecznem wyżywieniem robotników. Mowca jest za zniesieniem rozporządzenia i wprowadzeniem w życie ustawy, wedle której praca w niedzielę mogłaby być zaprowadzona w drodze umowy między przedsiębiorcą a robotnikiem. Poseł Wityk omawia stosunki w obszarze borysławskim i drohobyckim i zgłasza rezolucyę, wzywającą rząd, by w obszarach naftowych wprowadził podwyższenie płac, a za powrotem stosunków normalnych szychtową pracę 8-godzinną.

W dyskusyi poseł Reger godzi się na ustawę ograniczającą spoczynek niedzielny tylko w tym wypadku, jeżeli ustawa ta ustali dzień spoczynku 36 godzin co dni 14 i zagwarantuje górnikom płacę minimalną. Wniosek sprawozdawcy, by znieść rozporządzenie cesarskie został odrzucony. Komisya przyjęła natomiast wniosek ewentualny sprawozdawcy, by upełnomocnienie ustalić w drodze ustawy, przewidującej wyjątki w przepisach o spoczynku niedzielnym z tem ograniczeniem, że górnikom conajmniej co **14 dni przyznany będzie dzień spoczynku, a za każdą niedzielę, w której pracują, przyznany będzie dodatek 50 proc.** Wypłata zarobków ma następować conajmniej raz w 4 tygodniach.

O STOSUNKI W CENTRALACH.

Wiedeń. B. kor. Komisya żywnościowa dokonała wyboru uchwalonego wczoraj podkomitetu dla zbadania czynności organizacyi wojenno-gospodarczych i central. Do podkomitetu weszli między innymi pos. Wysocki i Dr Zahajkiewicz. Popołudniu ukończono dyskusyę nad kwestyą żywnościową.

SPRAWY SANITARNE.

Wiedeń. B. kor. W komisyi sanitarnej pos. Jankowicz zdawał sprawę o rozp. ces. w sprawie postępowego leczenia i praktycznego wyszkolenia chorych lub rannych osób wojskowych i domagał się przedłożenia specyalnych rozporządzeń. Przewodniczący postawił wniosek, by komisyi sanitarnej przedłożono wszystkie rozporządzenia i rozkazy, które dotyczą przymusowych operacyi osób wojskowych. Lekarz sztabu generalnego Dr Pepirka oświadczył, że chodzi o całkiem podrzędne operacye, które mogą być zarządzone dopiero po konsylium lekarza naczelnego przez chirurgów zakładu. Bezpośrednio zakazanem jest dokonywać operacyi na osobach obowiązanych do jawienia się przy przeglądach. W dyskusyi nad tą sprawą zabierali głos pos. Stern i Dr Bobrowski. Przedstawiciel rządu złożył oświadczenie, że dotyczące rozporządzenia i rozkazy będą komisyi przedstawione.

Dr. Michl przedstawił sprawozdanie o wnioskach pos. Jankovica, Bobrowskiego i Jerzabeka, dotyczących wniesienia ustawy o zwalczaniu suchot i chorób wenerycznych. Przedstawiciel rządu radca ministeryalny Dr Haberle oświadczył, że od początku wojny wydano na zwalczanie suchot 18 i pół mil. kor. z pieniędzy państwowych i że rząd na razie nie przedłoży ustawy o zwalczaniu suchot, a główny nacisk położy na popieranie budowy sanatoryów dla suchotników. Projekt ustawy o zwalczaniu chorób wenerycznych przedłoży się niebawem Radzie państwa. Dr Bobrowski użala się, że z sumy 18 mil. na zwalczanie suchot dla Galicyi przypadło tylko 150.000 kor. Dr Haberle odpowiedział, że zainicyonowano tworzenie sanatoryów w Galicyi i że można liczyć na przyznanie większych dodatków państwowych. Po dłuższej dyskusyi uchwalono przyjąć z zadowoleniem do wiadomości oświadczenie przedstawiciela min. spraw wewnętrznych i wyrazić nadzieję, że ustawa o zwalczaniu chorób wenerycznych jeszcze w tym roku wejdzie do Rady państwa.

KRONIKA.

Kraków, dnia 29 sierpnia.

Kwestya aprowizacyjna, splot sprzecznych zarządzeń, ogołocenie kraju przez zorganizowanych eksporterów, zakupno ziemniaków galicyjskich dla gminy w Wiedniu, Zagłębia śląsko-morawskiego i poszczególnych obcych Dyrekcyj kolejowych, ogołocenie kraju z węgla, tłuszczów i wędlin przez „Oezega“ i wogóle wszystkie sprawy związane z aprowizacyą, są dziedzinami zupełnie nieznanemi i lekceważonemi przez Koło polskie z wielką dla kraju szkodą.

Koło polskie wyspecyalizowane w polityce, nie zdaje sobie widocznie sprawy z katastrofy, jaka grozi krajowi, gdy ono energicznie i jak najspieszniej nie zajmie się sprawami aprowizacyi i nie położy tamy wywozowi resztek zapasów żywności z kraju, nie zabezpieczy węgla z produkcyi galicyjskiej i przyznanego kontyngentu węgla pruskiego i wreszcie nie położy tamy podniecanemu apetytowi innych krajów na bardzo skąpy zbiór galicyjskich ziemniaków.

Tego energicznie domaga się całe społeczeństwo od swej reprezentacyi. Jak wiemy, Eks. Biliński utrzymywał w Wiedniu biuro przy Wallnerstrasse, gdzie każda sprawa wymagająca wyjaśnienia, interwencyi była zarejestrowaną. Można się tam było poinformować o staraniach, jakie poczyniono, o posłach, którzy interweniowali w danej sprawie lub którym przydzielono odnośny referat. Obecnie czasy się zmieniły, niema biura, a nawet brak protokołów z posiedzeń, nie zajmuje się tem pilny, niestrudzony sekretarz Koła pos. Jabłoński. — Nigdzie nie można otrzymać wyjaśnień, gdyż funkcye prezydyum rozparcelowano, co tygodnia urzęduje inny prezes, a wszyscy razem o arkanach aprowizacyi i stosunkach, jakie pod tym względem panują w kraju, zdają się nie mieć najmniejszego pojęcia.

Gdy chodzi o aprowizacyę, węgiel, ziemniaki itp. sprawy, posyła się wszystkich do pos. Dra Marka, ten odsyła do pos. Dra Diamanda, a jedyną ucieczką wśród ogólnej dezoryentacyi jest skuteczna zazwyczaj pielgrzymka do kierownika ministerstwa Galicyi Twardowskiego, który w miarę możności naprawia popełnione zaniedbania, usuwa grożące gromy i pociesza strapionych pielgrzymów galicyjskich, którzy strudzeni odbytemi dróżkami swej piegrzymki, upadają ze zmęczenia, udzieliwszy całemu szeregowi polityków pierwszej praktycznej lekcyi o nieznanym im przedmiocie aprowizacyi i o głodzie grożącym w razie dalszego zaniedbania tych najpilniejszych spraw.

Panom posłom wydaje się zapewne, że mieszkają w opiewanej przez dzienniki błogiej okolicy Temeszwaru, gdzie jada się bez kart białe pieczywo, obfitującej w tanie mięso i masło sprzedawane po 6 K za kg., gdzie zapach gulaszu walczy o lepsze z zapachem węgrzyna i gdzie zapomina się o wojnie i wszelkich troskach żołądkowych, będących przepowiednią zbliżającego się głodu, już nawet trawiącego liczne masy biednej ludności.

Reprezentantom naszym przypomnieć należy szerzącą się w zastraszający sposób czerwonkę, której powodem jest złe odżywianie się mas, nieodpornych wobec epidemii, pociągającej liczne ofiary. Zapomniano zupełnie w Kole polskiem wydelegować jednego z członków do „Oezega“, gdzie jeden z naszych reprezentantów miał spełniać rolę organu kontrolnego i nadzorczego, czuwać nad sprawiedliwym przydziałem artykułów, jakiemi rozporządza to wielce szanowne towarzystwo, a zarazem powstrzymywać wywozowe zapędy „Oezega“ ogładzającego skutecznie kraj.

Możemy w tej dziedzinie wysypać jak z rogu obfitości dla posłów naszych całe dziesiątki popularnych bardzo w kraju interpelacyi, bo o tem, co dolega społeczeństwu, wie każdy, lecz niestety zapominają o tem ci, których obowiązkiem jest zapobiegać smutnym a niesprawiedliwym zarządzeniom, łagodzić ciosy, jakie spadają na ludność, której nie szczędziły wypadki, ta straszna vis maior, jakiej ulegać musiano. Miejmy nadzieję, że Koło polskie spełni swój obowiązek, zniżając się choćby na chwilę z wyżyn wielkiej polityki ku padołowi aprowizacyi i grożącego głodu.

Z miasta.

NOWY ROK SZKOLNY. Na ulicach miasta widoczny jest wzmożony ruch młodzieży, która powróciła z wakacyi i przygotowuje się do ponownego podjęcia nauki, nabywając książki, zeszyty i inne przybory szkolne. W bieżącym roku „ekwipowanie“ młodzieży do szkół natrafia na poważne trudności. Szalona drożyzna ubrań, bielizny, bardzo znaczne podniesienie cen książek, a zwłaszcza zeszytów i wogóle wszelkich przyborów szkolnych tysiące rodzin stawia w położeniu krytycznem. Szczególnie rodzice, którzy kilkoro dzieci do szkoły wysłać muszą, znajdują się w sytuacyi wprost bez wyjścia: na należne „wyposażenie“ swych dzieci potrzebują bowiem obecnie kilku tysięcy koron, a przytem jeszcze wielu rzeczy wogóle nabyć nie można. W tej sytuacyi władze szkolne zmuszone będą bardzo względnie traktować wszelkie niedomagania i braki zauważone w wyprawach dziatwy i młodzieży.

W bieżącym tygodniu odbywają się wpisy do wszystkich szkół ludowych, wydziałowych i średnich w mieście. Rok szkolny rozpoczyna się w szkołach ludowych i wydziałowych w sobotę 1 września uroczystemi nabożeństwami. — Nauka rozpoczyna się w poniedziałek. W szkołach średnich początek roku szkolnego w przyszłym tygodniu.

Rodzice dzieci, które wpisane być mają do pierwszej klasy szkół ludowych, muszą się zgłaszać po karty wpisowe do biura Rady szk. okręgowej miejskiej. To też panuje tam natłok zgłaszających się, który możnaby usunąć przez pomnożenie liczby biur. Obecnie zgłaszający się tracić muszą wiele drogiego czasu na wyczekiwanie.

MYDŁO Z MASŁA. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej wicepr. Rolle omawiając szaloną spekulacyę i lichwę żywnościową w mieście, wspomniał, że handlarze masowo wykupują masło zarówno w Krakowie, jak i w okolicznych wsiach, a nawet sprowadzają je z Królestwa Polskiego w celach wyrobu mydła. W Krakowie wykryto pięć pokątnych „fabryk“ mydła, z tych jednę przy ul. Długiej, które w wielkich ilościach zużywały masło, nabywając je po cenie 20—30 K za kilo. Tem się między innemi tłómaczy brak masła w mieście. Proceder wyrobu mydła z masła trwał oddawna, publiczność o tem wiedziała, a jednak nie uwiadomiła władz i nie położyła kresu temu niesłychanemu marnowaniu masła, tak bardzo do konsumcyi potrzebnego. Wicepr. Rolle wezwał mieszkańców miasta, aby o każdem nadużyciu donosili magistratowi.

ZBIÓRKA NA SIEROTY. Dnia 2 września b. r. Towarzystwo „Rodzina Sieroca“ urządza za zezwoleniem namiestnictwa publiczną zbiórkę na cele własne. Towarzystwo założone w roku 1915, wychowuje w wynajętym domu na Woli Justowskiej i we własnym domu na Zwierzyńcu, ul. Przegoń, pięćdziesiąt sierot po żołnierzach Polakach i legionistach. Zbliżająca się jesień i zima wymagają poczynienia zapasów żywności i zaopatrzenia sierót w ciepłą odzież. Panująca i wzrastająca drożyzna zniewala Tow. do zaapelowania do ofiarności obywatelstwa krakowskiego, które, spodziewać się należy, nie poskąpi datków na sieroty po wojownikach Polakach.

Z N. K. N. Posiedzenie Komisyi wykonawczej N. K. N. odbędzie się w piątek dn. 31 b. m. o godz. 10 przedpoł. w gmachu N. K. N., a pełne posiedzenie N. K. N. tegoż dnia o godz. 4 popoł. w sali konferencyjnej magistratu.

KARTY NA MYDŁO. Na mocy specyalnego rozporządzenia ministeryalnego zaprowadzono w całej Austryi karty, uprawniające do poboru mydła oraz środków służących do prania. Na tej zasadzie dopuszczone zostają do użytku tylko pewne rodzaje mydła i środków do prania. Ilość ich, wydawana tylko na kartę, będzie od czasu do czasu normowana. Dla pewnych grup, jak np. lekarzy, dozorców chorych itp. oraz niektórych robotników może być zwiększona ilość mydła przeznaczonego do użycia. Przed otrzymaniem karty na mydło ma złożyć dana osoba deklaracyę, że ilość zapasu mydła w domu nie przekracza 1 i pół klg. dla każdej uprawnionej do poboru osoby. Karty na mydło wystawiane będą na przeciąg 4 miesięcy, a posiadać będą 8 odcinków.

Ponieważ istnieją jeszcze różne rodzaje mydeł, zawierających rozmaity procent tłuszczu, musiano na czas przejściowy (do 15 października b. r.) ustalić pewną normę, według której odbywać się będzie oddawanie odcinków karty na otrzymane rodzaje mydła, różne od podstawowego typu mydła związku wojennego. — Według tej normy odciąć należy: za 1 kawałek mydła typu związku wojennego 2 odcinki; za 1 kawałek mydła toaletowego związku wojennego 2 odcinki; za każde 125 gramów proszku mydlanego związku wojennego 1 odcinek; za 1 kawałek mydła toaletowego wagi od 80 do 120 gram. 3 odcinki; za 1 kawałek mydła do golenia wagi od 80 do 120 gram. 3 odcinki; za każde 100 gramów innych mydeł z zawartością tłuszczu: od 10 do 20% 1 odcinek; od 20 do 40% 2 odcinki; od 40 w górę 3 odcinki; za każde 200 gramów środków do prania i mycia zawierających tłuszcz 1 odcinek.

Celem przeszkodzenia, aby wszystkich odcinków równocześnie nie oddawano, postanowiono, że w pierwszych 2 miesiącach może być wydawana tylko ograniczona ilość mydła i środków do prania, a pozostałe odcinki mogą być zrealizowane dopiero w dalszych 2 miesiącach. Grupy, którym przyznano prawo poboru większej ilości mydła, otrzymywać będą karty dodatkowe.

Z Polski i ze świata.

POMNIK KOŚCIUSZKI WE LWOWIE. W programie obchodu Kościuszkowskiego jest też poświęcenie miejsca pod pomnik Naczelnika. — Budowę pomnika odłożono na czas późniejszy. Dzienniki lwowskie przypominają, że istnieje już fundusz, przeznaczony na budowę, a historyę powstania tego funduszu przedstawił Dr Adam na posiedzeniu członków Komitetu Kościuszkowskiego na podstawie aktów magistratu lwowskiego. Jeszcze w r. 1897 wydział Tow. im. T. Kościuszki w Krakowie, jako komitet budowy pomnika, wniósł do lwowskiej Rady miejskiej prośbę o subwencyę na budowę pomnika w Krakowie. Rada miasta Lwowa prośbie odmówiła, natomiast uchwaliła wstawiać corocznie do budżetu gminy na cele budowy pomnika Kościuszki we Lwowie kwotę 5.000 złr. i wybrać komitet dla zbierania na ten cel składek. Od roku 1900 zredukowano roczny datek na budowę do kwoty 4.000 K. W trzy lata później urząd budowniczy miejski, gdy projektowano miejsce pod budowę pomnika, oświadczył, że do wyboru jest plac Halicki oraz ogród Pojezuicki. Sekcya V Rady m. oświadczyła się za miejscem przed gmachem sejmowym, dla braku jednak odpowiedniego funduszu, sprawę budowy odroczono. W r. 1904 pol. Tow. gimn. „Sokół-Macierz“ uchwaliło zorganizować komitet budowy pomnika Kościuszki i zwróciło się do gminy m. Lwowa o wydelegowanie do komitetu swych reprezentantów. Według informacyi miejskiej Izby obrachunkowej, fundusz budowy pomnika Kościuszki złożony przez gminę, wynosi dziś 138.977 K 45 h.

KOŚCIUSZKO NA TLE EPOKI WSPÓŁCZESNEJ. Ku uczczeniu roku jubileuszowego Naczelnika, polskie Tow. krajoznawcze organizuje w Warszawie — jak donoszą tamtejsze dzienniki — seryę 10 odczytów pod powyższym tytułem. Seryę całą wygłosi znakomity prelegent, prof. Henryk Mościski, ilustrując ją bogato przeźroczami z wielu zupełnie nowych, nieznanych dotychczas źródeł.

ZJAZDY W WARSZAWIE. W końcu b. m. rozpoczną się w Warszawie obrady rolników z Królestwa Polskiego. Dn. 30 b. m. odbędzie się posiedzenie zarządu Kółek rolniczych Centralnego Tow. rolniczego; dn. 31 b. m. w gmachu C. T. R. obradować będzie zjazd przedstawicieli sejmików powiatowych; dn. 1 września odbędzie się zjazd prezesów Towarzystw rolniczych okręgowych; dn. 2 września zebranie członków Komitetu. Na zjeździe będą omawiane przedewszystkiem sprawy aprowizacyjne. — Zjazd kobiet polskich odbędzie się w sali Tow. hygienicznego dn. 8 i 9 września b. r.

ODZNACZENIE METROPOLITY SZEPTYCKIEGO. „Zeit“ donosi, że cesarz nadał metropolicie Szeptyckiemu wielki krzyż orderu Leopolda. Wczoraj hr. Szeptycki zjawił się na posłuchaniu u matki cesarza arcyksiężnej Maryi Józefy.

„TEATR WIELKI“ W LUBLINIE. Jak wiadomo, p. Edmund Rygier, długoletni artysta sceny krakowskiej i dyrektor poznańskiego teatru oraz teatru ludowego w Krakowie, objął ster nawy scenicznej „Teatru Wielkiego“ w Lublinie i z dniem 1 września rozpoczyna tamże swoją artystyczną pracę. Dyr. E. Rygier zorganizował już liczny zespół artystów dramatycznych i operowo-wodewilowych, który wraz z chórem składa się przeszło z 60 osób. Nadto personal techniczny i administracyjny obejmuje około 20 osób.

Inauguracyjna uroczystość teatralna w Lublinie odbędzie się dn. 12 września przedstawieniem arcydzieła St. Moniuszki „Halką“, którą odśpiewa wyborna jej interpretatorka Al. Szafrańska; Jontka wykona wielce uzdolniony artysta opery p. Józef Stępniowski. Oboje artyści zaproszeni zostali przez dyrekcyę teatru ku uświetnieniu tego wieczoru. Inne partye w „Halce“ wykonają dawniejsi artyści lubelscy oraz chór świeżo dokompletowany nowemi siłami. Lublin posiada obecnie doskonałą orkiestrę wojskową pod znakomitą batutą kapelmistrza Holeczka, b. dyrygenta opery w Pradze.

Dalsze reprezentacye wypełnią utwory Al. hr. Fredry „Zemsta za mur graniczny“ i „Damy i huzary“; następnie ukażą się kolejno komedye J. Kraszewskiego, J. Blizińskiego, M. Bałuckiego, K. Zalewskiego, Z. Sarneckiego i J. Narzymskiego. Oprócz dawniejszych świetnych naszych komedyopisarzy, kierownictwo teatralne zamierza oprzeć swą działalność przeważnie na rodzimej naszej literaturze i grywać dzieła St. Wyspiańskiego, L. Rydla, St. Krzywoszewskiego, G. Zapolskiej; jakoteż młodszych twórców: T. Rittnera, Konczyńskiego, Wiśniowskiego, Perzyńskiego i wielu innych polskich dramatopisarzy. W krótkim czasie wejdą na scenę lubelską dwa kapitalne dzieła Rostworowskiego „Judasz“ i „Kaligula“, ze znakomitym artystą Ludwikiem Solskim, którego dyr. E. Rygier już zaprosił na gościnne występy.

Z powyższego programu okazuje się, że nowy kierownik teatru lubelskiego usiłować będzie utrzymać scenę lubelską tak w kierunku dramatycznym, jakoteż wokalnym na wysokim poziomie artystycznym, ażeby godnie spełniała w obecnych przełomowych czasach swoje doniosłe zadania kulturalno-narodowe.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

WSPÓLNA ADORACYA MĘSKA Najśw. Sakramentu w kościele SS. Felicyanek na Smoleńsku odbędzie się dn. 2 września b. r. w niedzielę od godz. 3—4 popoł.

Z LICEUM IM. H. KAPLIŃSKIEJ. W liceum i zreformowanem gimnazyum realnem żeńskiem im. H. Kaplińskiej w Krakowie, Gołębia 5 rozpoczęły się wpisy dn. 27. sierpnia od 11—1 i od 3—4 a egzamina wstępne odbędą się 6 i 7 września od 9—1 i od 3—6. Początek roku szkolnego dnia 10. września o 9.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wovczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.